

„Dysonans”

świat jest tak mały  
świat ma tylko dwa piętra  
na wyższym jesteś ty  
oddychasz ciężko  
obok stoi wieczność  
ciemna

mozolnie po schodach  
idę w białej koszuli  
ocieram usta  
ciepłą wilgotną ręką  
zakrywam usta  
za mną  
idzie wieczność  
obydwie  
stajemy pod twoimi drzwiami

z czołem opartym  
bezgłos  
jak rozpięty na strunie krzyk  
łapczywie chwytny oddech  
liczymy raz... dwa... trzy...

świat ma tylko dwa piętra  
tylko dwa  
nieduże  
z krążącymi gwiazdami świat  
-----  
dlaczego tak trudno umrzeć?

\*\*\*("zbawienie jest w ciepłym futrze")

zbawienie jest w ciepłym futrze  
zbawienie jest w słodkim mięsie  
zbawienie jest w płynnej krwi  
chwalmy rozpustę  
z czcią wymawiajmy imiona  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

przyszłość świata jest w naszych ramionach  
ach ona jest w naszych gorących ramionach  
w naszych udach pragnących bezwstydnym  
w naszych żyznych piersiach  
ze czcią powtarzajmy imiona  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

po przestworzach zatacza się ziemia  
kłącze traw wyciąga do słońca  
mężczyźni ryją w podziemiach  
ślepych pyskami kretów  
a my --  
wiedza jest w naszych ramionach  
zbawienie jest w słodkim mięsie  
Tais Fryne i Judyty ulicznicy żydowskiej

„za całą moją miłość”

za całą moją miłość - bracie Aniele  
dałeś mi złoto w tle i błękitną sukienkę  
i przypiąłeś mi parę skrzydeł  
i uniosłeś w niebo

a ja nie jestem gwiazdą  
żaden z moich promieni nie rozdarł ciemności  
w ciemności umiem tylko kochać  
i o kolorach nie wiem nic

w moich zaciśniętych dłoniach złoto zachodzi czernią  
i krew pochłania błękit  
i nisko do ziemi  
- jak ciało moje do twego -  
przywiera moje niebo

\*\*\*("tutaj są głosy ptasie...")

tutaj są głosy ptasie  
i zapach pękającego drzewa  
świty którymi się złoci  
w leniwym obrocie ziemia

tutaj są moje ręce  
i twoje ręce  
i ostrokrzew pragnienia  
rozrastający się we mnie

codziennie  
czerni przeciwstawiam zielen  
słońce biorę do rąk  
oglądam z bliska

nie rozstaję się z nim  
nawet w nocy  
nawet we śnie

ciemna jest druga strona życia

„Wszystkie moje śmierci”

ile razy można umrzeć z miłości  
pierwszy raz to był gorzki smak ziemi  
gorzki smak  
cierpki kwiat  
goździk czerwony palący

drugi raz - tylko smak przestrzeni  
biły smak  
chłodny wiatr  
odzew kół dudniący

trzeci raz czwarty raz piąty raz  
umierałam z rutyną mniej wzniośle  
cztery ściany pokoju na wznak  
a nade mną twój profil ostry

„Halina Poświatowska to jest podobno człowiek”

Halina Poświatowska to jest podobno człowiek  
i podobno ma umrzeć jak wielu przed nią ludzi  
Halina Poświatowska właśnie teraz się trudzi  
nad własnym umieraniem  
ona jeszcze nie wierzy ale już podejrzewa  
i kiedy w sen zagłębia lewą rękę to w prawej  
zaciska mocno gwiazdę - strzępek żywego nieba  
i światłem poprzez ciemność krwawi  
potem gaśnie za sobą wlokąc warkocz różowy  
ciemniejący na wietrze nocy groźnej i chłodnej  
Halina Poświatowska - te trochę garderoby  
i te ręce - i usta co nie są już głodne

„czy świat umrze”

czy świat umrze trochę  
kiedy ja umrę

patrzę patrzę  
ubrany w lisi kołnierz  
idzie świat

nigdy nie myślałam  
że jestem włosem w jego futrze

zawsze byłam tu  
on - tam

a jednak  
miło jest pomyśleć  
że świat umrze trochę  
kiedy ja umrę

„Codziennie sekuję moje ciało”

Codziennie sekuję moje ciało  
wszystkie wnętrzości  
wyjmuję i oglądam  
oddzielnie układam  
pragnienie  
tęsknotę  
ból  
doskonale apolityczna  
aspołeczna  
siedzę w kucki nad stosem mięsa  
segreguję jak rzeźnik w jatce  
pragnienie  
tęsknotę  
ból